

# Mazowiecka Komisja Imprez na Orientację

a na tych stronach...

CO TO JEST  
IMPREZA  
NA ORIENTACJĘ??

Podstawowe informacje dla  
tych, którzy na Imprezie  
jeszcze nie byli



Kalendarz Imprez,  
Regulaminy, Protokoły,  
Klasyfikacje

PODKUREK 2000



Aktualności

Azymut On line, Czasopismo  
Warszawskich Orientalistów



<http://inowwa.republika.pl>

# TRAMWAJ 36

pismo uczestników InO

XXIII OGÓLNOPOLSKI RAJD NA ORIENTACJĘ  
PODKUREK 2000

6 runda PUCHARU POLSKI 2000 w InO

w 80 rocznicę "Bitwy Warszawskiej 1920 r."



Ossów, 27 października 2000 r.



Toruń 15.09.2000

**Szkolenie Specjalistyczne  
Przodowników  
Imprez na Orientację PTTK  
w roku 2000**

informacja wstępna

Kolejny kurs Przodowników InO organizowany przez Komisję Imprez na Orientację ZG PTTK oraz Oddział PTTK w Gliwicach odbędzie się w dniach: 17-19 listopada w Gliwicach.

Rozpoczęcie zajęć w piątek o godz. 18.00 a zakończenie w niedzielę ok.14.00.

W programie kursu przewidziane są wykłady, ćwiczenia praktyczne z sędziowania, zajęcia szkoleniowe w terenie oraz egzamin końcowy na uprawnienia przodownicze.

W ramach wpisowego w wysokości ok. 25 zł przewidziane są:

- nocleg w warunkach turystycznych.
- komplet materiałów informacyjno-szkoleniowych.
- ciepły posiłek obiadowy w sobotę.

Zgłoszenia na szkolenie w postaci wypełnionych wniosków o nadanie uprawnień przodowniczych przyjmuje kol. Waldemar Fijor

ul. Długosza 1 a/12 87-100 TORUŃ tel.: (0-56) 62-369-40

Warunkiem podstawowym uczestnictwa jest przynależność do PTTK

Warunki uzyskania uprawnień przodowniczych są następujące:

- ukończenie 18 lat i posiadanie małej złotej OInO (kandydaci na Przodowników InO)
- ukończenie 16 lat i posiadanie małej srebrnej OInO (kandydaci na Młodzieżowych Przodowników InO)
- ukończenie szkolenia ogólnego albo posiadanie uprawnień Organizatora InO lub innych uprawnień przodowniczych.
- pozytywny wynik egzaminu końcowego szkolenia

Osoby zakwalifikowane na kurs otrzymają szczegółowy regulamin z informacją o bazie kursu.

Z turystycznym pozdrowieniem

szeF Sekcji d/s Szkolenia KInO ZG PTTK

Waldemar Fijor

2

## CZAR WIEŻ TRIANGULACYJNYCH

Coraz rzadziej w polskim krajobrazie możemy spotkać drewniane konstrukcje wież triangulacyjnych stojących na lekkich wzniesieniach wśród pól i lasów. Budowano je z drewnianych bali, nawet do wysokości 3 Om. Do budowy nie używano metalu ani żelbetu, gdyż materiały te pod wpływem ogrzewania ulegały wypaczeniu, a tym samym wpływały na dokładność wykonywanych pomiarów. Na terenie całego kraju wieże tworzyły sieć odległych o kilka lub nawet kilkadziesiąt kilometrów punktów, pokrywając teren tzw. siecią triangulacyjną, dzielącą kraj na większe lub mniejsze trójkąty, niezbędne między innymi do rysowania map i pomiarów powierzchni ziemi. W dobie współczesnej techniki wieże triangulacyjne zastąpiły satelitarne środki pomiaru. Od wielu lat nie-konserwowane wieże uległy zniszczeniu - między innymi ta w Borowej Górze koło Warszawy, która stanowiła główny punkt polskiej triangulacji. Nie istnieją już wieże w Kampinosie i Józefosławiu, gdzie powstało nowoczesne obserwatorium satelitarne.

Nim postawiono wieżę, trzeba było sporządzić projekt przyszłej sieci. Następnie należało udać się w teren by odszukać odpowiednie punkty. Pierwszy wybierano na wzniesieniu, tak aby z tego miejsca był widoczny następny punkt. Jeśli warunki terenowe były dogodne, stawiano wieżę. Wysokość wieży zależała od wywiadu geodety, który wspinając się na coś przypominającego drabinę strażacką sprawdzał widoczność. Ponieważ budowa wież była dość kosztowna, to w miejscach gdzie nie były niezbędne przywożono wieże składane, które po wykonanych pomiarach przewożono na inne miejsce.

Wieża triangulacyjna musiała stanąć w ściśle określonym miejscu. Aby to osiągnąć, w ziemię wkopywano kamień z naciętym krzyżem, dopiero nad nim ustawiano cztery koziółki, które łączono sznurkami. Z powstałego sznurkowego krzyża spuszczano pion, który musiał bardzo precyzyjnie trafić w środek krzyża na kamieniu. Po wykonaniu tych czynności można było stwierdzić, że punkt został dobrze wyznaczony. Jeżeli jakiś punkt był ważnym punktem przyszłej sieci, pomiarów dokonywano kilkakrotnie, wkopując kolejne kamienie jeden nad drugim. Dopiero nad tym punktem budowano wieżę.

3





ustawienie startu, PK i mety, wykorzystanie walorów terenu, limity czasu, czytelność mapy i jasność opisów zadań, krajobrazowe walory tras, estetykę mapy. Jeśli impreza jest wieloetapowa, oceniamy każdy etap osobno, a z ocen wyciągana jest średnia arytmetyczna. W ocenie oprawy imprezy (0 - 6) należy uwzględnić realizację programu, regulamin, bazę, sędziowanie, pracę sekretariatu, mapę wzorcową, protokół, imprezy towarzyszące, świadczenia, nagrody i wysokość wpisowego. Wrażenie ogólne (0 - 4) - to dodatkowa premia, zależna od odczucia wyniesionego z zawodów. Impreza o najwyższej łącznej ocenie (maksymalnie 20 punktów) uzyskuje tytuł Imprezy Roku. Natomiast budowniczy ocenionej najwyższej trasy uzyskuje symboliczny Złoty Lampion. Bardzo się cieszę z pomysłu zachęcenia sędziów do uzupełnienia ocen liczbowych komentarzem. Przyniosło to wiele ciekawych opinii; zestawiłem je w rocznym podsumowaniu edycji'99 plebiscytu (*Azymut Warszawski* nr 21 z 23 stycznia 2000). Każdy mógł się przekonać, co inni powiedzieli o imprezie, na której był, a zwłaszcza chyba skorzystali na tym organizatorzy, odczytując lepiej niż z danych liczbowych „społeczny” odbiór rezultatów własnej pracy. Oto kilka takich komentarzy: • *lubię zimowe imprezy z herbatą na mecie* • *bardzo dobry pomysł, zepsuty nieco opisem punktów wielokrotnych* • *balagan w bazie* • *kiepska jakość mapy, brak kredek na PK, fatalnie zlokalizowany PK I (ogrodzenie)* • *inteligentna koncepcja* • *pomysł z podwójnymi słupkami kapitalny*.

Chyba można po takiej lekturze czegoś się nauczyć i w przyszłości powtarzać rzeczy dobre, a unikać błędów. O to właśnie twórcom mazowieckiego plebiscytu chodziło.

Tomasz Gronau

P.S. Czytelnika ogólnopolskiego Tramwaju zainteresuje pewnie, że mazowiecką Imprezą Roku'99 został Podkurek, wyprzedzając MiKowManO, zaś Złoty Lampion przypadł Wiktorowi Marczakowi i Andrzejowi Przychodzeniowi, którzy wygrali z Andrzejem Krochmalem i Wojtkiem Drozda - wszyscy czterej to autorzy tras na Podkurku. Wielu z Was brało więc w ubiegłym roku udział w najlepszych mazowieckich imprezach.

## gadki starego marudy



**Oj, staracie się bardzo, drodzy InO-towarzysze, czasem wręcz stajecie na głowach, żeby można było Warn przygadać, żeby można było się do czegoś przyczepić, wytknąć palcem, przypiąć łatkę, rzucić w twarz, znaleźć dziurę w całym, ponarzekać, pomarudzić. Sam się sobie dziwię, że tak długo ukrywałem się gdzieś w kącie. Tyle numerów „Tramwaju” beze mnie! Nie był to jednak czas stracony. Poznałem Was na wylot; baza danych już na hardym dysku się nie mieści, wszystkie pazurki wyostrzone... pora na debiut!**

## Między Ossą i Ossowem...

...czyli w krótkim odstępie czterech tygodni i bodaj stu kilometrów dzielących bazy kolejnych imprez najwyższej rangi, gdy świat InO-wski szykuje się do następnej próby sił, mafie środowiskowe montują koalicje i następne intrygi, gdy pisaki obeschtły już po wysmażeniu protestów, a zęby udało się doczyścić z pastelowego ubarwienia dziwnie podobnego do kolorów świecowych kredek, powoli zapominamy o naszych poprzednich pucharowych starciach. Ale, ale ... nie wszyscy zapominają. Maruda pamięta. Niektóre sprawy wbijają się w pamięć jak ów osławiony punkt na samotnym drzewie w szczerym polu na DMP w Bachotku (niegdys) lub zawiedziona nadzieja na odwiedzenie grobu majora Hubala w ramach zapowiedzianej wcześniej wycieczki autokarowej (całkiem, całkiem niedawno). Dzisiejsza połajanka nosić więc będzie temat: zgodność programu imprezy z regulaminem



I komunikatem technicznym; inaczej - jak się ma realizacja do planów; inaczej - co obiecaliśmy, powinniśmy wykonać; jeszcze inaczej - umowa zobowiązuje. Tak, tak, umowa. Niby w zasadzie chodzi o luźne spędzenie czasu i zabawę, ale zaden organizator nie może zapominać, że to co robi wynika właśnie z u m o w y , bo umową jest podjęcie się zrobienia zawodów; umową z uczestnikiem, który przystępuje do niej akceptując program i wpłacając wpisowe.

*Facta sunt servanta.* Uczestnikowi należy się wiele: przyzwoita baza, niezbędne świadczenia, rzetelna informacja. Uczestnik ma prawo oczekiwać, że wszystkie punkty programu rozpoczynać się będą o czasie, że wywieszane będą odpowiednio wcześniej listy startowe, że pojawią się fiszki ze szczegółową punktacją, a wyniki po dwóch etapach każdy pozna p r z e d startem do etapu nocnego, że pojawi się czytelnie i precyzyjnie opracowana mapa wzorcowa, że nie „spadnie” z planu wycieczka krajoznawcza ... itd. itd. Marudzę? Przypominam sprawy oczywiste? Jasne, z pełną premedytacją! Aż mi się robi głupio, że o tak elementarnych rzeczach jeszcze wciąż trzeba mówić!

Bardzo niewielu kierowników imprez umie sobie poradzić bez wpadek ze skomplikowanym przedsięwzięciem, jakim jest zorganizowanie dużej imprezy. To morze pracy i ogrom problemów. I nie chodzi o aptekarską ścisłość i dokładność. Wszyscy się zresztą znamy i na ogół lubimy, wiele sobie potrafimy wybaczyć, pewien rozgardiasz ma swój urok, dużo można pokryć żartem i uśmiechem. Ale po przekroczeniu pewnej granicy bałagan staje się nie do zniesienia, irytuje, prowokuje do mało śmiesznych żartów, jest przyczyną niezliczonych protestów. Inaczej niż w walkach Gołoty, takie boksowanie między uczestnikami a organizatorami może trwać godzinami, bałagan się potęguje doprowadzając wszystko do kompletnego zagotowania ...

Co było w Ossie, niech się w Ossowie nie zdarzy!

Tego Wam życzy

Maruda

## GOSK 2000 by SKARMAT,

czyli

### ANTYTEZA.

Kiedy na jednym z pierwszych zebrań klubowych w roku 2000 dowiedziałem się, że pierwsza impreza o randze pucharowej w obecnym roku jest organizowana przez NEPTUNA nie kryłem radości. Wreszcie nie będę musiał dojeżdżać kilkanaście godzin do bazy !!! Inna sprawa, że imprezy „gdańszczan” dobrze zapisały mi się w pamięci. Tak więc wiele nie myśląc (jak zwykle) zgłosiłem się, a pieniądze na wpisowe przekazałem miłościwie nam panującemu W.F. Wspólnie z resztą klubu opracowaliśmy optymalny wariant dojazdu i powoli zaczęliśmy się przygotowywać.

3 marca cała grupka czekała już na Dworcu Głównym w Toruniu, skąd wyruszyliśmy. Podróż pociągiem przebiegła bez żadnych problemów. Pierwsza przeszkoda pojawiła się gdy wysiedliśmy z pociągu. Eee... gdzie teraz idziemy? Nie wiem... ma ktoś regulamin? Mam! Mam! – krzyknął ktoś z tyłu. Dobra to ruszamy. Problem pojawił się gdy wyszliśmy na nie oświetloną szosę. Czy ktoś widzi coś na mapce ?? Niestety nie. Problem rozwiązaliśmy przy pomocy komorki Jacha, która posłużyła nam za latarkę. W końcu dotarliśmy do szkoły w Szymbarku, gdzie mieściła się baza. Przeżyłem rozczarowanie, gdy dowiedziałem się, że śpiemy na korytarzach. No cóż, „life is brutal” powiedziałem sobie w myślach zrzucając plecak w piwnicy. Po przywitaniu się ze wszystkimi znajomymi :- ) stwierdziliśmy, że czas iść spać. Rano rozpoczęcie i odprawa techniczna na dworze gdzie szalał mroźny wiatr, a potem to co wszyscy lubimy najbardziej, czyli...

### ETAP I

#### „SEREK”

Gdy na podstawie dojsćiówki doszliśmy (tj. ja i moja partnerka z timu – Ania) do startu właśnie zbliżała się nasza minuta startowa. Wzięliśmy więc mapy i kartę startową, krzyknęliśmy „Darz bór” i ruszyliśmy w las. Punkt pierwszy był pozornie łatwy do zebrania,

ale przy naszym zmyśle orientacji nie znaleźliśmy go. Pomyślałem „nic to, pierwsze śliwki robaczywki”. Odnalezienie drugiego punktu nie sprawiło nam najmniejszego problemu. Ale jak dojść na punkt trzeci. Hmm. Wspólnie zdecydowaliśmy się na pójście azymutem. Kąt, odległość i idziemy. W pewnym momencie usłyszeliśmy straszny szum, odwróciliśmy się do tyłu i ujrzelśmy lecącą na nas ścianę śniegu. Podpowiem tylko, że nie była to lawina a zamieć śnieżna. Trwała ona tylko kilkanaście minut, ale to wystarczyło, abyśmy całkowicie stracili orientację w terenie. Wskazówka kompasu zaczęła szaleć, „zgbiliśmy kroki” i w końcu zostaliśmy zmuszeni do cofnięcia się na drogę. Chcieliśmy jeszcze raz wziąć z niej namiar na punkty trzeci i czwarty. Ale jakżeby inaczej, pomyliliśmy drogi i koniec końców wyładowaliśmy we wsi Piotrowo znajdującej się około kilometr od trasy. Dobra nie ma co panikować, według dojsćiówki dojdziemy do mety a z niej namierzmy się na kilka ostatnich punktów. W końcu z dobrym wynikiem i tak możemy się już pożegnać. Jednak biednemu wiatr zawsze w oczy wieje i nawet na metę nie trafiliśmy. Wykorzystaliśmy więc nasz prywatny wariant ewakuacyjny, który zakładał powrót śmigłowcem do bazy. Jako, że żaden w pobliżu akurat nie latał musieliśmy iść pieszo. Po dotarciu do bazy dowiedzieliśmy się, że za chwilę na metę pierwszego etapu udaje się transport z herbatą. Była to podróż w przedziale bagażowym, ale ważne żeby załapać się na...

## ETAP II

### „Z WIDOKIEM NA WIEŻĘ”

Rozochoceni „sukcesem” na pierwszym etapie po raz kolejny ruszyliśmy w las. Szczerze mówiąc etap drugi był moim zdaniem dla kategorii TD, co nie oznacza, że nie sprawił uczestnikom problemu. Ale jednak PK po PK odbieraliśmy powoli straty z pierwszego etapu. PK 1 przez nieuwagę wzięliśmy zły, ale nam już nic nie mogło zaszkodzić. Dalej PK 2, PK 3 i PK 4 „poszły” bez najmniejszego problemu. Dopiero PK 5, o którym wiadomo było że znajduje się „na stoku góry przy górze” był trudnym przeciwnikiem. Jednak jak łatwo się domyślić wzięliśmy „stowarzysza”. PK 6 także

wymagał troszkę uwagi, ale po zorientowaniu się w terenie wzięliśmy prawidłowego. Została jeszcze tylko LOP-ka, z którą mimo wielu trudności poradziliśmy sobie bezbłędnie. Oddajemy kartę i ruszamy do bazy, aby odpocząć przed...

## ETAP III

### „ŚWIETLISTY SZLAK”

To jest to co uwielbiam, esencja MnO; czysta, nieskazitelna przyjemność – ETAP NOCNY. Uzbrojeni po zęby w sprzęt oświetlający nam drogę zaczęliśmy zagłębiać się w głąsę. Punkt pierwszy nie oparł się bezbłędnemu azymutowi. Wróciliśmy na drogę i odmierzając parokroki doszliśmy do PK 2. Teraz czas na „lustrzaną trójkę”, rozglądając się na boki doszliśmy do obszaru objętego przez wycinek z PK 3. Wydedukowaliśmy przypuszczalne położenie punktu i zaczęliśmy go szukać. Jednak wkrótce szukanie przerodziło się w „czesanie”, gdyż pojawiło się jeszcze kilka ekip. Po około 20 minutach stwierdziliśmy, że punktu nie ma i poszliśmy na „czwórkę”. Doszliśmy do zabudowań, odbiliśmy na wschód i znaleźliśmy kilka PK 4. Ale kratka na karcie była tylko jedna, więc wybraliśmy kod odpowiadający inicjałom naszych bajorków i ruszyliśmy dalej. PK 5 miał znajdować się u podstawy bardzo stromej góry. Weszliśmy więc na górkę zorientowaliśmy się w terenie i przy współpracy z napotkaną tam ekipą odnaleźliśmy wymarzoną kartkę papieru o formacie A4. Następnie przedarliśmy się do drogi z której ruszyliśmy ścieżką w stronę PK 6 licząc po drodze parokroki i wypatrując po lewej stronie niewielkiego bajorka. Bajorko odnaleźliśmy, „stowarzysza” do PK 6 odnaleźliśmy i PK 6 także odnaleźliśmy. Pełni nadziei (bo tylko to nam zostało) na przyszłość ruszyliśmy w kierunku szosy, która miała nas doprowadzić do PK 7. Wkrótce wyszło na jaw, że drogi są dwie a my poszliśmy nie tą co trzeba. Wróciliśmy się na dobrą drogę, ale wciąż nie mogliśmy odnaleźć „siódemki”. Szukaliśmy, czesaliśmy, ale efektów, a co gorsza punktu nie było widać. Skoro i tak byliśmy na straconej pozycji to idziemy na następny punkt. W międzyczasie zaczął prószyć śnieg, co wbrew pozorom nie ułatwiało odnajdywania punktów. A teraz ponadto przyszło nam iść azymutem w śniegu, przez dwumetrowe



jodełki i to w dodatku pod górkę. Jak łatwo się domyślić... azymut wyprowadził nas dokładnie koło drzewa na którym wisił PK 8. Teraz kolej PK 9. Niestety w drodze na „dziewiątkę” zupełnie opuścił nas duch walki i stwierdziliśmy, że bierzemy jeszcze tylko LOP-kę, PK 12 i idziemy na ognisko. Tak więc spacerkiem, bez pośpiechu przeszliśmy LOP-kę, weszliśmy na wieżę widokową, popatrzyliśmy na piękny widok rozciągający się przed nami po czym ciągle spacerkiem doszliśmy no ognisko, gdzie przy znanych obozowych piosenkach piekliśmy kiełbaski.

### **EXODOS** czyli ostatnia pieśń chóru

Muszę przyznać, że mimo dość słabego wyniku (tak naprawdę to do dziś nie wiem na którym miejscu wylądowaliśmy) uważam imprezę za udaną. Była ona okazją do odświeżenia znajomości (ostatnio szkoła coraz bardziej zatrzuwa mi życie) oraz do podszlifowania umiejętności posługiwania się mapą i kompasem. Zawody dobrze zorganizowane pod każdym względem oraz bardzo fajne etapy. Reasumując, nie rozumiem głosów krytyki, które podniosły się w ostatnim numerze TRAMWAJA. Nie zagłębiając się bardziej w te konflikty chciałem tylko powiedzieć, że za rok znowu mam zamiar się zgubić na imprezie NEPTUNA Gdańsk.

„Młody OLO” Kędzior

### **Kącik interpretacyjny 2** Czyli z Promilem klótni chwila – reminiscencja

....  
UWAGA!

(artykuł strzeżony prawem autorskim – przedruk lub powielanie zabronione).

Od Redakcji!

Z powodu nieaktualności poruszanych problemów oraz zastrzeżenia Autora – jw. Redakcja nie zdecydowała się na publikację całego artykułu.

## **WENDETTA**

czyli przeprosin i przepowiedni słów parę

Jeśli ktoś śledził wydarzenia GOSK-u i późniejsze artykuły o nim, a zwłaszcza mój niefortunny błąd jakim było zamieszczenie artykułu „10 Thumaczeń” za które biorę pełną odpowiedzialność i pragnę serdecznie przeprosić osoby które tam uraziłem.

### **Przepowiednia 1:**

Jestem wręcz przekonany, iż po odbytych niedawno Drużynowych Mistrzostwach Polski w Turystycznych InO, ukaże się w tym Tramwaju artykuł (riposta) dotyczący tej imprezy, zaś jego autorem będzie jeden z poszkodowanych moim artykułem o GOSK-u - i stawiam tu na Maćka - choć mogę się mylić!

Zatem w następnym numerze „Tramwaju” ukaże się nasz (organizatorów tegorocznego DMP) artykuł o organizacji tejże imprezy.

### **Przepowiednia 2**

Będzie w tym roku bardzo ostra zima na południu Polski, a zwłaszcza w Bieszczadach.

### **Przepowiednia 3**

Ta jest na razie ciemną wizją, ale po doświadczeniach z tras rowerowych pragniemy stworzyć przepisy wytyczne dotyczące wyliczania czasu - zapraszamy do tego wszystkich zainteresowanych. Być może już w przyszłym roku rozpoczniemy rywalizację w Rowerowym Pucharze Polski w Turystycznych InO - rozmowy na ten temat już trwają. Zachęcam do opracowania przepisów dotyczących kajaków i samochodów - dotyczy to właściwie czasów - podzielcie się swoimi sugestiami z Komisją InO ZG PTTK.

UWAGA!!!

(artykuł strzeżony prawem autorskim - przedruk lub powielanie zabronione).

*Knieć Marny*  
**FREEBUGS**

# REGULAMIN

OKOLICZNOŚCIOWEJ ODZNAKI TURYSTYCZNEJ  
Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego  
w 25. rocznicę utworzenia Odznaki Imprezy na Orientację

W 1999 roku upłynęło 25 lat kiedy to Odznaka Imprezy na Orientację została zatwierdzona uchwałą Prezydium ZG PTTK nr 130/74 z dnia 22 czerwca 1974 roku, zaś w 2000 roku, uchwałą nr 1/75 z dnia 9 marca 1975, zatwierdzona została Instrukcja Weryfikacji tej Odznaki.

W związku z tymi jubileuszami, członkowie Klubu InO „**SKRÓTY**”, ustanawiają okolicznościową odznakę - „**25 lat InO**”.

Celem odznaki jest uhonorowanie 25. letniej tradycji zdobywania odznaki imprez na orientację.



1. Na odznakę można zaliczyć udział we wszystkich dyscyplinach ino (szkoleniowe, biegowe, piesze, rowerowe, jaskiniowe, itp.).
2. Odznakę mogą zdobyć wszyscy uczestnicy imprez na orientację niezależnie od kategorii w jakiej startują.
3. Odznaka jest trzystopniowa (brązowa, srebrna i złota), bez konieczności zachowania hierarchii w ich zdobywaniu.
4. Warunki zdobycia odznaki w stopniu:  
**brązowym** - 25 pkt. za udział w ino,  
**srebrnym** - 50 pkt. za udział w ino,  
**złotym** - 75 pkt. za udział w ino,  
(aby zdobyć np. stopień brązowy i złoty należy uzyskać 25 pkt. +75 pkt. = 100 pkt. w okresie od 01.01.1999 do 31.12.2000)
5. Punkty na odznakę można zaliczyć wyłącznie za lata 1999÷2000.
6. Punkty zaliczane przez ubiegającego się o odznakę mogą być jednocześnie zaliczone do odznaki imprez na orientację dowolnego stopnia.
7. Weryfikacji odznaki w terminie od października 2000 roku do stycznia 2001 dokonuje Kapituła Odznaki, działająca przy Klubie „**SKRÓTY**” w Radomiu. Weryfikację można uzyskać na imprezach Pucharu Polski i Mistrzostw Polski.
8. Odznaki w stopniu brązowym, srebrnym i złotym można nabyć na Imprezach Pucharu Polski i Mistrzostw Polski w cenie 7,00 zł.
9. Interpretacja niniejszego regulaminu należy do Kapituły Odznaki.

## UWAGA:

Odznaka ta jest limitowana tylko dla pierwszych 75 osób, gdyż wybito jej tylko 25 szt. w każdym kolorze.



## Przodownik – nie Przodownik

Podczas wielu imprez na orientację zdarza się **zbyt formalistyczne** podejście organizatorów do uczestników, którzy nie mogą okazać się niezbędnymi dokumentami uprawniającymi do zniżek. W artykułach „GOSK 2000 – czyli smutne spostrzeżenia” Andrzeja Kędziorka w Warszawie ( Tramwaj nr 34) oraz „Upór Inowca czyli jak przeskoczyć sekretariat” Edwarda Fudro z Polic ( Tramwaj nr 35) problem został pokazany aż do bólu, dosłownie i w przenośni. Sam kiedyś doświadczyłem podobnego traktowania na jednej z imprez warszawskich a nie wspomnę o słynnym koledze z Koszalina, który takie kontrole traktował jako misję ! Problem należy rozpatrzyć w dwojaki sposób. Przyjeżdża na imprezę taki Kędziorek czy inny Fudro i jak dzieci żądają zniżek nie przedstawiając żadnego dokumentu do nich uprawniającego. Z drugiej strony dziewczyna w sekretariacie nie patrząc na przymioty ww żąda bezczelnie jakichś dopłat. Nie dostrzega czaru i osobistego wdzięku Kolegów. Ci z kolei nie dostrzegają piękna jej włosów, oczu, smukłej sylwetki i innych tych no ..... Tylko jak te konie z klapkami: wpisowe i na start. Drodzy Koledzy **zjawisko to nazywa się skleroza**. W żadnym wszak banku nie dostaniecie nawet złamanej złotówki nie mając przy sobie dowodu osobistego.

Drogie młode i jeszcze młodsze organizatorki! bądźcie mądre i nie dajcie się podpuszczać **pseudoorganizatorom**, którzy każą Wam skrupulatnie sprawdzać wszystkie papierki. Niekiedy więzi nawiązane podczas tych ulotnych kontaktów mogą skutkować później. I ile radości sprawicie starszym Kolegom przymykając oko, oczko, oczęta / niepotrzebne skreślić/ zgadzając się na pewne ustępstwa, co Kolega Fudro wyraził dobitnie w swym artykule. Nasza organizacja nazywa się PTTK, w której to nazwie jedno „T” oznacza TOWARZYSTWO. Nasze orientalistyczne towarzystwo jest towarzystwem w wiadomym znaczeniu i nie psujmy tego głupimi, prymitywnymi ustaleniami. Gdyby jednak ktoś nie chciał należeć do niego to zastosujcie metodę, którą zaproponował **KOLEGA DARIUSZ ZAJĄC** z Radomia. Poprosił u źródła czyli u mnie, osoby odpowiedzialnej w Komisji za sprawy przodownicze, o **listę aktualnie zweryfikowanych Przodowników**. Mając taki dokument nikt nie będzie skrzywdzony, nie będzie miał pretensji do nikogo a w razie jakichś niejasności dzwońcie przez wszystkie komórki i telefony stacjonarne świata. Wszystko da się natychmiast sprawdzić w czarnej księdze przodowników i innych dokumentach. Taka lista , z zachowaniem przepisów dotyczących danych osobowych, jest do wglądu ! Niektóre środowiska już ją posiadają gdyż większość przodowników otrzymuje regulaminy na domowe adresy.

Jest mi miło poinformować, iż lista Przodowników powiększyła się o dwie pozycje:

**CYWIŃSK ' Paweł 493 Szczecin młodzieżowy**  
**SKOCZYP 'EC Paweł 494 Koszalin**

Trady yjnie ponawiam apel do Kolegów - uczestników kursów z poprzednich lat by uzupełniali zaległości i powiększali kadrę przodowniczą. Pamiętajcie należy o przesłaniu na mój domowy adres „złotych papierów” z potwierdzeniem zdania zaległych egzaminów u członków Komisji Egzaminacyjnej.

członek KInO ZG PTTK  
ds. przodowniczych  
**Zbigniew Tarnowski**



Krajoznawcza trasa na Orientację  
**POZNAJEMY GNIEZNO**  
impreza towarzysząca  
V Kongresowi Krajoznawstwa Polskiego  
Gniezno, 8 – 9 września 2000

Komisja Imprez na Orientację ZG PTTK zaproponowała mieszkańcom Gniezna oraz uczestnikom kongresu w dniach 8 i 9 września spacer ze specjalistyczną kolorową mapą po gnieźnieńskiej starówce.

Impreza miała charakter rekreacyjny, akcentujący elementy krajoznawcze; pozwalała na udział wszystkim turystom w tym też osobom początkującym nie mających jeszcze żadnego doświadczenia w wędrówkach z mapą.

Punktami kontrolnymi zaznaczonymi na mapie były konkretne obiekty z którymi związane były szczegółowe pytania dotyczące historii obiektu, Gniezna i Polski.

Potwierdzenie obecności na punkcie kontrolnym stanowił wpis do karty startowej, wynikający z dokładnej obserwacji obiektu lub sąsiadującego z nim otoczenia, będący odpowiedzią na postawione przez organizatorów pytanie.

Impreza w okresie poprzedzającym kongres promowana była w lokalnej prasie jak Głos Wielkopolski i Przemiany na Szlaku Piastowskim a także na antenie lokalnego Radia Plus, które także w jej trakcie kilka razy w ciągu dnia w serwisie informacyjnym o godz. 11.30, 13.30 oraz 15.30 podawało komunikaty z przebiegu zapraszając jednocześnie mieszkańców do udziału.

W piątek 8 września w pierwszym dniu trwania imprezy organizatorzy udali się również do gnieźnieńskich szkół, aby w kontaktach z dyrekcjami, nauczycielami lub bezpośrednio z uczniami zachęcać do udziału w imprezie stanowiącej przecieź

ciekawą i nieszablonową formę realizacji programu zajęć w zakresie geografii i historii.

Z dużym zainteresowaniem impreza spotykała się także ze strony spacerujących po mieście turystów, którzy po zaproszeniu przez organizatorów, nie przepuszczających także i takich okazji, wyruszyli z mapą na trasę.

W efekcie wszystkich powyższych działań wydanych zostało około 1700 materiałów startowych co, jak na rejon w którym do tej pory o imprezach na orientację niewiele osób w ogóle słyszało, jest niewątpliwie liczbą znaczącą.

Zakończenie i podsumowanie odbyło się również na antenie radiowej, a wśród uczestników rozlosowano upominki i to niezależnie od tego czy pokonali całą trasę czy tylko jej fragment.

11 września 2000, Waldemar Fijor - Komisja Imprez na  
Orientację ZG PTTK

Uwaga!

Zgodnie z decyzją Komisji InO ZG PTTK ze względu na rocznicowy charakter imprezy krajowej InO komisja nadała tej imprezie rangę imprezy ogólnopolskiej za 3 pkt do odznaki InO. Tym samym przepraszamy wszystkich za błędny wpis i przypominamy wszystkim referatom weryfikacyjnym o sprawdzenie prawidłowości zapisu z tej imprezy.

KInO ZG PTTK



## XXIII DMP LIPINY'2000,

czyli Dlaczego Mamy Przegrwać...

Na DMP zostałem wyznaczony na naczelnego wodza drużyny z Warszawy, przez którą to wszystko było... Już na początku drużyna została zgłoszona w ostatniej chwili, z teoretycznie pełnym składem. Tuż przed imprezą okazało się, że niestety z przyczyn niezależnych nie mogło pojechać kilka osób w kategoriach młodszych. I tak: mieliśmy tylko 2 zespoły w kat. TJ na minimum 3, które punktowały, czyli od razu pozbawiliśmy się pewnych punktów do klasyfikacji oraz 2 zespoły w kat. TD, w tym jeden jednoosobowy Tomka Gupczyńskiego, z którym nikt z możliwych dołosowanych nie chciał wystartować. Opóźnienie w przekazaniu nowej listy spowodowało (co najmniej) zdenerwowanie głównego kierownika imprezy, Darka Zajęca, oraz moje, bo losy drużyny warszawskiej ważyły się do końca. Ostatecznie wystartowaliśmy, a przez nas i niektórych nieobecnych (!) było opóźnienie, co niejednokrotnie wszyscy podkreślali, w tym my też samokrytycznie ☺. Wreszcie start. Z powodu przeniesienia bazy imprezy, do startów poszczególnych etapów należało dowieźć uczestników tras pieszych, a uczestnicy tras rowerowych, w której startowałem z Robertem Kamelą, mieli sami dojechać. I tutaj pierwsza miła niespodzianka. Na trasie rowerowej można nareszcie pojeździć. Etap I „Kółka” - długość „tylko” 37 km, a limit 140'+40'. Oczywiście jeszcze dojazdówka. Czyli na trasie średnie prędkość powinna wynosić minimum 15,86 km/h, bez dojazdu, z czytaniem mapy i orientowaniem się na rowerze w



czasie jazdy z taką prędkością i potwierdzeniem PK, również bez zsiadania z siodła. No i problem, czy to można wpisać do książeczki KOT, gdzie w par. 10, mówi się o szybkości dostosowanej do warunków itd. oraz że „zawsze i w każdym przypadku należy mieć na uwadze kardynalną zasadę turystyki: na pierwszym miejscu należy stawiać cel krajoznawczy, zadowolenie z jazdy, dobre samopoczucie fizyczne i psychiczne”, a w książeczce KOT można spotkać zapis: „...zasadniczo dla kolarza-turysty przewidziana jest szybkość 12-15 km/h”. Gdybym chciał startować w wyścigu, to wybrałbym znowu amatorskie wyścigi Masters. Oczywiście wpadliśmy w drogę, bo ambicja chyba nie popłaca. II etap bez nazwy to tylko 20 km i limit 90'+30". Już lepiej. Nawet udało się przejechać bez dużych strat czasowych. Na mecie przy sklepie już było część zespołów. Oczywiście należało uzupełnić niedobór wody napojami mocno bezalkoholowymi. I na obiad, może jeszcze coś zostanie... Potem etap III nocny „Kwadratura kwadratu”. Patrząc oczom nie wierzę. Nareszcie! Tylko 11 km i czas 110'+30'. Etap turystyczny. Ale jestem naiwny! Jedziemy z Robertem, po raz kolejny dojazdówką i w las. Na początku małe problemy, ale potem leci dobrze. Potwierdzamy kolejno 10 PK, aby przy ostatnim, najdalszym, stwierdzić, że już przejechaliśmy 11 km. A do mety drugie tyle. A budowniczemu tak dobrze z oczu patrzyło na stracie... Wróciliśmy jednak. W sumie przejechanie III etapów wyniosło nas ponad 100 km.

Ale to nie koniec DMP. Niedziela-rano. Pojawiają się wyniki. No cóż, jednak w kat. TR prowadzimy zdecydowanie. W pieszych Warszawa też nieźle i mimo strat



osobowych III miejsce. Zbyt wiele szczęścia. Protest. Kto to widział, żeby w kat. TD ktoś sam startował i jeszcze wygrał. W regulaminie Organizatora był zapis, że w przypadku gdy startuje 1 osoba, Organizator ma prawo kogoś dołosować. Ale jeżeli nikogo chętnego nie ma i nikt nie chce startować, to co wtedy? Dyskwalifikacja? Ale po co w ogóle przyjmować taką drużynę? I jeszcze wywieszać listy startowe, gdzie od początku stoi pojedyncze nazwisko i nikt nie protestuje wtedy. Ba, nawet słyszę głosy: „Warszawa? A tak, ale oni nie mają pełnego składu...” Czyli bez szans. Głównie chodzi o TJ. Na TD nikt nie patrzy chyba. A tutaj niespodzianka i nagle III miejsce. To nie w smak niektórym. Wyraźnie. Może przez te trasy rowerowe pogorszyło się samopoczucie (patrz wyżej)... bo w komisji odwoławczej były osoby z trasy rowerowej. To więc chyba wina organizatorów... A sprawy rywalizacji można rozstrzygnąć przy... czerwono-białym lampionie (bo zielone stoliki to już znamy)... Dobrze, że nie wszyscy tak myślą, bo jak stwierdziłem w Ossie, chyba lepiej sobie wtedy dać spokój z imprezami, w których najważniejsza jest rywalizacja, a klasyfikację ułożyć przy "lampionie" i dobrze zmużonym☺. Szkoda nerwów i ludzi, którzy przyjechali się bawić...i wygrali... samotnie..

©WalDar

#### Klasyfikacja drużynowa XXIII DMP:

Miejsce	Drużyna	1	2	3	Suma PP
1.	Neptun Gdańsk "A"	8643	7388	6705	22736
2.	Skarmat Toruń	7061	7491	6430	20982
3.	MKInO Warszawa	6686	6845	5676	19207
4.	Ekoton Grudziądz	6249	7021	5660	18930
5.	Neptun Gdańsk "B"	5974	7068	4028	17069

**Klasyfikacja kat. TS.**

Miejsce	Nazwisko i imię	Klub	PP po E3
1	Kalsztajn Karol	Neptun-Gdańsk 1	2873,8
	Kit Bogumiła		
2	Kaczyński Jakub	Neptun-Gdańsk 1	2836,5
	Bieliński Wojciech		
3	Przychodzeń Andrzej	Warszawa	2795,9
	Marczak Wiktor		
4	Jankowski Tomasz	Neptun-Gdańsk 1	2728,0
	Pacek Marek		
5	Tkacz Przemysław	Prego-Szczecin	2668,2
	Bochenek Przemysław		
6	Herman-Iżycka Ewa	Warszawa	2583,8
	Herman-Iżycki Leszek		

**Klasyfikacja kat. TJ**

Miejsce	Nazwisko i imię	Klub	PP po E3
1	Kaczyński Piotr	Neptun-Gdańsk 1	2983,9
	Gajdus Wiktor		
2	Popławska Anna	Skarmat - Toruń	2572
	Kędzior Krzysztof		
3	Paszek Tomasz	Prego-Szczecin	2031,2
	Cywiński Paweł		
4	Gierszewski Andrzej	Neptun-Gdańsk 1	1984,9
	Kościowska Agnieszka		
5	Baranowski Tobiasz	Ekoton-Grudziądz	1945,2
	Osiński Adam		
6	Olizarowicz Kamila	Neptun-Gdańsk 2	1897,8
	Witkowski Marek		

**Klasyfikacja kat. TD**

Miejsce	Nazwisko i imię	Klub	PP
1	Stupczyński Tomasz	Warszawa	2807,6
2	Kijewski Michał	Skarmat - Toruń	2686,6
	Brzeziński Marek		
3	Welz Filip	Neptun-Gdańsk 2	2583
	Welz Marcin		
4	Radecki Mateusz	Ekoton-Grudziądz	2515,7
	Wojtasiak Przemysław		
5	Oidak Artur	Warszawa	2514,5
	Łuć Michał		
6	Kaczyńska Aleksandra	Neptun-Gdańsk 1	2484,9
	Rzepecki Rafał		

**Klasyfikacja kat. TR**

Miejsce	Nazwisko i imię	Klub	PP
1	Walczyna Dariusz	Warszawa	2911,5
	Kamela Robert		
2	Góralski Janusz	Ekoton-Grudziądz	2344,5
	Chrzanowski Jędrzej		
3	Płonka Jacek	Skarmat - Toruń	2306,1
	Wojciechowski Krzysztof		
4	Chodziutko Jacek	Ekoton-Grudziądz	2128,6
	Przybyło Dariusz		
5	Fijor Waldemar	Skarmat - Toruń	2096,2
	Włosiński Tomasz		
6	Pawelczuk Waldemar	Warszawa	2008,8
	Wieczorek Wiesław		

Numer przygotowali:

Waldemar Fijor, Tomasz Gronau, Piotr Janowski, Zbigniew Karaszewski, Aleksander Kędzior, Andrzej Krochmal, Stanisław Łuć, Zbigniew Tarnowski, Dariusz Zajac i Dariusz Walczyna.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych artykułów.



## Po Co Nam Te Zloty?

System rozgrywek InO obowiązujący aktualnie w naszym kraju umożliwia dość częste spotkania osób zainteresowanych tą dyscypliną turystyki kwalifikowanej. Osiem rund Pucharu Polski, Mistrzostwa Drużynowe, zawody ogólnopolskie – to okazje do częstych spotkań, znacznie częstszych niż w jakiegokolwiek innej specjalności turystycznej. Wydaje się więc, że przy tak szerokich możliwościach kontaktów między Inowcami i kontaktów szarej inowskiej braci z członkami Komisji InO ZG PTTK, nie trzeba już organizować specjalnych zlotów. Takie głosy słyszałem ostatnio z różnych ust. Czy rzeczywiście są one niepotrzebne?

Zastanówmy się przez chwilę jak wyglądają nasze spotkania na zawodach: „Cześć, fajnie, że jesteś, co słyhać...” Czasem pogaduchy w mniejszym, czy większym gronie kosztem snu, czasem – gdy dojazd niewygodny – przybycie wprost na start i szybki odjazd po nocnym etapie. Program imprez jest na ogół tak napięty, że na większe spotkania nie starcza czasu. A jeśli się spotykamy, to przy tablicy wyników roztrzasać swe żale, wady trasy, błędy organizatorów, niemrawość KInO, która już dawno powinna... czyli po polsku: narzekając. Większe dyskusje rozpalają się gdy trzeba zaprotestować (a trzeba prawie na każdych zawodach, żeby urwać choć parę punktów karnych i zyskać parę punktów w klasyfikacji PP), gdy trzeba stworzyć lobby dla zmuszenia budowniczego by uznał tego stowarzyszonego itd.

Zlot Przodowników każdej dyscypliny turystyki kwalifikowanej jest pomyślany jako forum dyskusyjne, jako

okazja do wymiany poglądów, wykazania konieczności zmiany regulaminów, obyczajów panujących w środowisku, wreszcie jako beztrioskie spotkania towarzyskie. W środowisku inowskim, gdzie tak wiele nieporozumień, ukrytych uraz (słusznych, czy urojonych) organizowanie zlotów wydaje się być niezwykle potrzebne. Jest okazja do dyskusji w szerokim gronie, do przekonania oponentów do swoich racji i wreszcie przyjęcia wniosków z dyskusji w formie pisemnej, po głosowaniu, decyzją większości. I te wnioski, a nie okrzyki z sali, mają być rozpatrywane przez KInO ZG PTTK jako postulaty do realizacji. Przodownik InO powinien przyjechać na zlot przygotowany do dyskusji, by miała ona sens, a nie stawała się pyskówką bez argumentów. Jest okazja wyjaśnić wątpliwości regulaminowe, sposób interpretacji poszczególnych zapisów, zgłoszenia własnych wniosków w specjalnie przewidzianym na obrady czasie. Bez pośpiechu „bo czas na start do etapu...” itp.

A oprócz prac Przodownicy powinni mieć czas na wspólną zabawę: przy gitarze, przy ognisku, przy stole biesiadnym (to już pozostawmy inwencji organizatorów). Dobrze będzie jeśli znajdzie się czas na program krajoznawczy; na pewno w miejscu zlotu, czy w okolicy jest wiele miejsc godnych zobaczenia i poznania. Oby tylko forma nie przerosła treści. No i jeśli mowa o towarzyskim wymiarze zlotu: zabierzmy ze sobą rodziny. Nie będą brały udziału w obradach, ale poznają naszych przyjaciół, spędzą czas razem z nami, może przychylniej spojrzą na kolejny wyjazd na zawody. I może wpłyną na łagodność obyczajów w naszym środowisku, które trochę ostatnio podupadły.

Stanisław Łuc

## KRZYŻÓWKA „INÓWKA”

### POZIOMO

3. Członek kadry PTTK
10. Płaski obszar
11. Gramocząsteczka w szafie
13. Mały samolot
14. Do wyboru między PK
15. Kwitnie na czerwono
17. Pozostałość ogniska
19. Imię Cyganki
21. Miejsce dokumentów z rozliczenia imprezy
22. Może być roślinna
24. Trujący żmii
26. Twórczyni trasy InO
28. Nadaje go lider zespołu
30. Naczynie chemika
32. Imię prowadzącego w Nieustającym Rankingu
34. Imię najlepszej seniorki Warszawy w PP'99
35. Paavo, fiński długodystansowiec
37. Na nich plecak
38. Zielone w skrzynce pocztowej
42. Imię najlepszej seniorki Częstochowy w PP'99
43. Bywa kartograficzna
46. Początkujący InOwiec
49. W parze z Asem
50. Dziki w pustostanie
52. Nakładany na twarz przy złej pogodzie
53. Pruszyński, ale nie Dunikowski
54. Skoczniński
55. Arabski bimbler z ryżu - wspak za spóźnienie

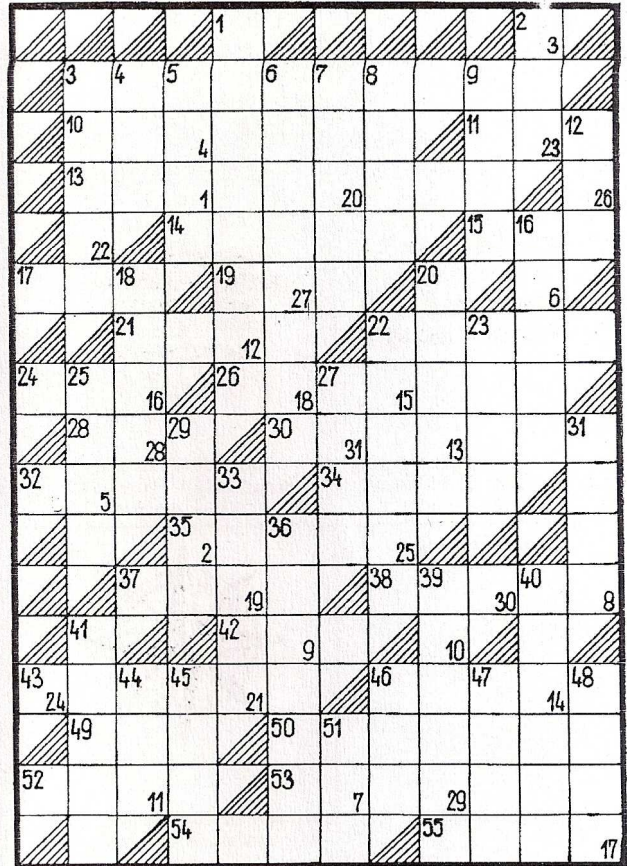
### PIONOWO

1. Narzeczona Gustlika
2. Pomiar z grubsza, na ...
3. ... z mapą przynosi dobre efekty
4. Linia z brązowych kropek na mapie
5. Urojony PK
6. Orientalista starej daty
7. Wielkie jezioro w Rosji
8. Przydatna przy opatrywaniu ran
9. Duchowny w meczecie
12. Obawa przed nocnym etapem TP
16. Wśród chlorowców
18. Miasto słynące ze "Skrótów"
20. Szadź na drzewach zimowych etapów
22. Kozacki szwadron
23. Nazwa klubu z Anina wspak
25. Jeden z nazwy zespołu Zielczyńskich
27. Zespół
29. Powieść Emila Zoli
31. Pojazd uczestnika
33. Podwodny Orientalista
36. Konkurentka
39. Prawy dopływ środkowej Odry
40. Śpiętrza wodę
41. Czyni cuda
44. Dobre angielskie po trudnych etapach
45. Też 40
46. Wieczne zielone drzewo afrykańskie
47. Używany był do narkozy
48. Partner owcy
51. Ciężki metal

### HASŁO

1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.	
11.	12.	13.	14.	15.	16.	17.	18.	19.	20.	
21.	22.	23.	24.	25.	26.	27.	28.	29.	30.	31.

Hasło utworzą litery z pól oznaczonych w prawych dolnych rogach krzyżówki.  
 Hasło należy złożyć w sekretariacie imprezy do godz. 21<sup>00</sup> w dn. 28.10.2000 r.



A.R.